№ 257 Czwartek dnia 11 Grudnia 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie	7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu .	8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie . . .	8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 60 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy:

Przed tekstem	k. 3 h. —
W tekście	k. 2 h. 50
„ „ nekrologi	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str. . . .	k. 1 h. 50
Drobne za wyraz	k. — h. 35

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Socjalizm jako środek walki żydów o władzę.

Redakcja lwowskiego „Słowa Polskiego“ otrzymała autentyczny dokument, pochodzący z archiwum żydowskiego w Kijowie. Jest to oryginał referatu, wygłoszonego na zebraniu „Poalej-Sion“, przez członka tej partji, Rappaporta, który należał w Kijowie do wybitniejszych działaczy socjalistycznych i żydowskich. Przytaczamy tu najważniejsze ustępy, gdyż rzucają one charakterystyczne światło na działalność „naszych“ Perlów, Diamandów, Liebermannów, no i oczywiście idących z tymi towarzyszami ręka w rękę Daszyńskich i Moraczewskich.

„Trzeba stwierdzić—mówił tow. Rappaport—że większość towarzyszy nie znalazła w sobie dość męstwa, by z całą bezwzględnością zerwać ze starymi humanitarnymi przesądami. Naszym głównym zadaniem było wciągnąć Ukrainę (z Krymem, Białorusią, Besarabją i zachodnią częścią Zagłębia donieckiego), w orbitę naszych ekonomicznych urządzeń, w celu pauperyzacji jej ludności i wciągnięcia ludności do walki za nasze ideały.

Szemat kolejnych zadań, już wprowadzonych w życie, był następujący: 1) Zajęcie i zsyndykalizowanie całego wielkiego przemysłu wewnątrz, a także na zagranicznych giełdach. 2) Zajęcie wielkiej giełdy przy pomocy registracji. 3) Zsyndykalizowanie handlu drobnego (kooperatywy „Żyźń“, „Trudowik“ i innych drobnych handlarzy). 4) Zajęcie środków transportowych przy pomocy władzy nad wszystkimi drogami komunikacyjnemi, co trudności wiele nie sprawiło nam. Musieliśmy się jednak liczyć z passywną opozycją całej włościańskiej burżuazji, a także opozycyjną konwulsją nacjonalno ukraińskich organizacji współdzielczych: „Ukrainbanka“, „Sojuzbanka“, „Dnieprosojuza i innych.

Z pierwszymi wrogami rozprawa była krótka choć dotąd niezakończona. Z drugim wrogiem lekko sprawiły się komitety służby, wybrane pod naszym, choć nie dla wszystkich niewtajemniczonych widocznym wpływem. Partyjne kłótnie i konkurencja osłabiły przeciwnika tak bardzo, że np. naznaczenie tow. Morgulisa głównym komisarzem „Ukrainbanka“ zostało powitane przez funkcjonarjuszy i służbę z zupełnem zadowoleniem. Osłabienie ukraińskiej kooperatywy miało to znaczenie, że ukraiński nacjonalizm został pozbawiony swego fundamentu ekonomicznego. Główną rolę w tej walce odegrali tow.: Floss, Fischer, Klauss, Spider.

Antysemityzm wśród ukraińców i polaków został przez nas wykorzystany przy socjalizacji kooperatyw „Żyźń“, „Trudowik“ i innych, przyczem doskonale zamaskowaliśmy nasze główne zadanie: zaopatrzenie żydowskiej kooperatywy w tanie stosunkowo i dobrej jakości produkty. *Wogóle zniszczenie przedsiębiorstw naszych przeciwników da się uskutecznić na drodze wstąpienia naszych współwyznawców jako handlowych spólników w chrześciańskie kooperatywy i przedsiębiorstwa.*

Więcej, jak lekko dało się złamać opozycję włościańskiej burżuazji przez nacjonalizację, rekwizycje, wysiedlenia, inne środki z arsenału tow. Zwibacha a przedewszystkiem przez zsyndykalizowanie małych przedsiębiorstw pod naszym kierownictwem. Przedewszystkiem owładnęliśmy całym rynkiem mięsnym, który oddaliśmy naszemu syndykatowi „Sgorius“. Prawdę zaiste powiedział B. Strusberg, że nie naszą jest sprawą troska o moralne pobudki u włościan. Przecież to sprzedajność i łapczywość samych włościan ułatwiły nam nacjonalizację fabryk Bliona, Polaka, Pliszczuka i innych.

Jeśli nasi współbracia nazywają francuską rewolucję drugim Synajem, to obecne nasze finansowo-ekonomiczne położenie na Ukrainie daje nam prawo nazwać współczesne fakty trzecim Synajem, ponieważ wszystkiemi funkcjami naszej zbiorowej duszy narodowej my stwarzamy nasze ekonomiczne wszechpanowanie. I możemy być spokojni o głupią i krótkowzroczną masę ukraińską. Rosyjska zaś inteligencja (Wielkorosy i tzw. Małorosy) na skutek rozagitowanej przez tow. Eischtiskina nienawiści gotowa nam służyć nie terrorem zmuszona, a choćby dlatego, by dokuczyć ukraińcom.

Walka socjalna na Ukrainie zamas-

kowana jest przez nas (tj. przez naszą grupę) walką nacjonalnych principiów naodwrót. W ten sposób wywołuje się chaos, którego świadkami byliśmy przy czytaniu referatów tow. Judelewicza i sMorgunowa o działalności „Gubprodukta". Nienawiść rosyjskich nacjonalistów i internacjonalistów do ukraińców bezsprzecznie pomaga idealnemu zrealizowaniu naszych planów koncentracji wszystkich produktów w naszych rękach.

Obecnie, przy bezwzględnem rozdrobnieniu aktywnej części inteligencji ukraińskiej, oraz przy egoizmie i braku zasad u rosyjskiej inteligencji nie mamy się czego obawiać. Lekkomyślne i głupie społeczeństwo rosyjskie, zdezorganizowane przez nasze gazety, padnie jak baran pod nóż przed tym, kto mu da jeść.

Ja, jako przedstawiciel „Poalej-Sion" z pełnym zadowoleniem stwierdzam, że syjońskie i bundowskie organizacje okazały się tym jądrem, które koło siebie skupiło szerokie masy naszego narodu, a te ostatnie powiodły za sobą miljony baranów. Dlatego umacniając bazę odwrotu, zabezpieczyliśmy powstanie sposistej i silnej, rozprzestrzenionej wśród partji i organizacji państwowych w ich polityce celnej i ekonomicznej, organizacji narodowej, która będzie fundamentem działania i jedności, rękojmią jego progresywnego rozwoju. Tylko wtedy rozkwit naszego narodu będzie zapewniony, a energja naszego społeczeństwa pozwoli nam zrealizować te dążenia, które uchroniły nas przed zgubą w czasie 2000 lat naszego życia.

Z NAD ZBRUCZA.

„Słowo Polskie" donosi,, że władze polskie wojskowe ustaliły tymczasową linję, oddzielającą wojska polskie od Denikinowskich, ma nią być rzeka Zbrucz na południe aż po Skotę, od której to miejscowości zagina się na wschód, by objąć Kamieniec Podolski, znajdujący się w rękach polskich.

Do Wołoczysk zajechał pociąg pancerny wojsk ochotniczych i przywiózł partję wychodźców, wracających do Polski. W pociągu przybyli również wyżsi oficerowie Denikina i chcieli petraktować z dowództwem polskiem, jednakże okoliczności nie pozwoliły na odbycie konferencji.

W Husiatynie wojska polskie rozbroiły ukraiński pociąg pancerny. Na całej linji wzdłuż Zbrucza, każdego dnia oddziały polskie przejmują setki uciekinierów z oddziałów galicyjskich i petlurowskich, bosych i obdartych.

Konne oddziały armji ochotniczej patrolują, podchodząc tu i owdzie na dystans 20 kilometrów od Zbrucza, lecz unikają spotkania z oddziałami polskimi.

W szerokim pasie za Zbruczem rozwielmożnił się bandytyzm. Ludność siedzi na miejscu. Ruch osób cywilnych ustał zupełnie. Władze i oddziały Denikinowskie przepuszczają w głąb kraju tylko ludzi, mających paszporty rosyjskie.

Krążą pogłoski, że w tych dniach mają przejść za Zbrucz resztki dygnitarzy ukraińskich, którzy nie zdołali ulotnić się z terytorjum, nie objętego jeszcze całkowicie przez armję ochotniczą.

Dochodzą tu wiadomości, że z odcinka Berdyczowskiego i w okolicach Kijowa około 2000 ukraińców galicyjskich przeszło do bolszewików. Wieść tę podobno potwierdzają oficjalne doniesienia bolszewickie.

Co nam dać może reforma rolna.

Co nam dać może reforma rolna?— zapytuje kryjący się pod pseudonimem Jana Białego pisarz ludowy w tytule wydanej osobno broszurki popularnej, która daje zwięzłą odpowiedź na to pytanie, a zarazem wyjaśnia, że „żadną miarą" ie może reforma rolna dać tego co obiecywali bezrolnym, małorolnym i służbie folwarcznej po kraju różni wiecownicy, agitatorzy i delegaci.

Żadną miarą nie może rząd wszystkim bezrolnym ziemi dać, sprzedać, czy wydzielić, bo tych bezrolnych jest w Polsce dziś już za dużo, a ziemi do zatrania za mało.

Nie może rząd tak rozdrobnić gospodarstw, ażeby same rodziny spożywały to, co wygospodarują, bo ogłodziłby miasta i wojsko, które potrzeba utrzymywać mając złych sąsiadów: Rosję i Niemców.

Nie może rząd potworzyć takich gospodarstw zadłużonych, którcby mu potem nie mogły płacić podatków.

Pozatem broszura zaznacza, że bynajmniej nie leży „w interesie bezrolnych, wyrobników i małorolnych siedzieć bezczynnie i czekać na ziemię" ale w interesie ich leży „uprawiać, zbierać grosz do grosza na zakup ziemi", której rozdawać nikt nie będzie, jak o tem twierdzą różni agitatorzy.

Wiadomości polityczne.

Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się petraktacje w sprawie utworzenia gabinetu. Prowadzi je pos. Skulski, jako przyszły wice-prezydent gabinetu. Położenie utrudniają ludowcy.

— —

7 i 8 bm. odbyły się we Lwowie i Warszawie liczne wiece protestujące przeciw postanowieniom Rady Najwyższej w sprawie Ziemi Czerwieńskiej. Podkreślano to, że decyzja zapadła w w czasie choroby pierwszego delegata Polski na konferencji w Paryżu Romana Dmowskiego. Dopóki Dmowski był zdrów wielokrotnie odraczał zadecydowanie tej sprawy w sensie dla nas niemyślnym. Uchwalone rezolucje zaznaczają, że Ziemia Czerwieńska, zwana Galicją Wschodnią, od przedhistorycznych czasów stanowiła integralną część posiadłości polskiego plemienia, że tylko na początku wieków średnich przechodziła chwilami we władanie ruskie, węgierskie i tatarskie, lecz od XIV wieku aż do dni dzisiejszych bez przerwy była niezaprzeczoną i nierozdzielną częścią państwa polskiego. Na oderwanie tej dzielnicy, lub jakieś mandaty Naród polski nie zgodzi się nigdy i dziedzictwa swych przodków bronić będzie ze wszystkich swych sił.

— —

W niedzielę i poniedziałek obradował(?) w Warszawie kongres fornalski. Ściślejsze szczegóły podamy w oddzielnym artykule.

— —

Na posiedzeniu najwyższej Rady ekonomicznej złożono sprawozdanie sekcji komunikacyjnej w sprawie położenia w prowincjach bałtyckich, Polsce, Czechach, Rumunji, na Węgrzech i w Austrji, zapadło postanowienie dokonywania co miesiąc spisu środków przewozowych na kolejach w Europie środkowej.

Rada postanowiła zatwierdzić utworzenie centralnego komitetu wykonawczego dla kontroli wymiany środków przewozowych między poszczególnemi państwami Europy środkowej i zaproponowała zwołanie ogólnego zjazdu w celu odbudowy połączeń telegraficznych i telefonicznych na wschodzie Europy.

— —

Prasa niemiecka, podając w streszczeniu orędzie Wilsona, wygłoszone na otwarciu kongresu, podkreśla znamienny szczegół, że orędzie nie wspomina ani słowem o sprawie, która interesuje cały świat, t. j. o pokoju.

— —

Jak się z Rewla dowiadują, Francja przyrzekła Łotwie pomoc finansową i aprowizacyjną pod warunkiem, że Łotwa będzie się biła z Niemcami i że nie zawrze pokoju z bolszewikami.

— —

Noske wydał nowy rozkaz, mający, na celu zwalczanie pijaństwa wśród żołnierzy niemieckich. Zabroniona została przedewszystkiem sprzedaż alkoholu żołnierzom udającym się na służbę.

— —

Program parlamentarny socjalistów włoskich jest wyraźnie bolszewicki: 1) zawarcie układu politycznego i ekonomicznego z rosyjską republiką sowietów, 2) opodatkowanie wielkich majątków dla pokrycia wszystkich długów wojennych, 3) zrealizowanie reform społecznych, oddających robotnikom na własność ziemię i fabryki oraz kierownictwo przemysłem ze słusznem uwzględnieniem wartości personelu technicznego, 4) jednocześnie prowadzenie „polityki robotniczej,, która zniszczy wszelkie ślady kapitalizmu.

Odezwa do kupców i przemysłowców.

Utworzony w Warszawie pod protektoratem Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu i Herberta Hoovera Komitet Gwiazdki dla Dzieci Kresowych, mając zapewnioną pomoc Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego w postaci darów i poparcie Rządu w postaci subwencji, zwraca się do ogółu kupców i przemysłowców polskich z prośbą o pamięć o miljonowej rzeszy dziatwy kresowej, która w dniu pierwszej Gwiazdki obchodzonej pod opiekuńczemi skrzydłami Polski przekonać się powinna, iż Rzecz pospolita Polska pragnie być dobrą matką dla wszystkich swoich dzieci, że z niemi przy jednym stole wigilijnym zasiada, dzieląc się z niemi wszystkiem na co ją stać.

W tym celu spieszące na rubieże Rzeczypospolitej z opłatkiem wigilijnym, z lepszym posiłkiem, ze słowami miłości bratniej chcemy pospieszyć do nich nietylko z darami Ameryki, ale i z tem co przemysł i handel polski ofiarować im może. Dlatego odzywamy się do ogółu kupiectwa polskiego o dary gwiazdkowe, o rozrywki i zabawki, o łakocie i ozdoby choinkowe, aby obdarowane niemi dzieci wiedziały co Polska ma, czem chlubić się może, co dla swoich i dla obcych posiada.

Zwracając się po tego rodzaju dary zaznaczamy, iż nie chodzi tu o przedmioty kosztowne lub zbytkowne — szczery odruch serca, dobry gest ofiarny starczy za wielki czyn. Musimy się wszak zdobyć na nie gdyż chodzi tu o rzecz istotnie wielką o Kresy nasze.

Mamy nadzieję, iż to wezwanie nie pozostanie bez echa i że wszyscy kupcy i przemysłowcy polscy z myślą o wspólnej przyszłości pospieszą z darami dla dzieci. Kresów Rzeczypospolitej Polskiej. I obdarują ją w dniu pierwszej gwiazdki w Wolnej, Wielkiej Ojczyźnie.

Obok darów w naturze pożądaną jest ofiarność w gotowiźnie. Te i inne ofiary przyjmuje Komitet Gwiazdki dla Dzieci Kresów—Warszawa, Jasna 11, biura Komitetu Pomocy Dzieciom na prowincji i tworzone w tym celu specjalne składnice.

Przewodniczący
(—) *Antoni Osuchowski.*
Wydział Wykonawczy
(—) *Tadeusz Gawlikowski.*

Z nad Pilicy.

(Kor. własna).

Wszystkie korespondencje, które z dalekiej prowincji do pism nadsyłane bywają, mają zawsze jedną wspólną cechę: ktoś się chce w nich czemś pochwalić. Tu powstała straż ogniowa, tam urządzono piękny pochód, gdzieindziej przedstawienie amatorskie przyniosło znaczny dochód i t. d.

My dziś wcale nie mamy zamiaru w czemkolwiek komu zaimponować, chcemy raczej pożalić się trochę.

Okolica nasza w przeszłości do zapadłych kątów zaliczać się nigdy nie mogła — owszem, dzięki ogromnemu ruchowi, jaki panował na trakcie bitym, łączącym Warszawę z Krakowem—Białobrzegi były miejscowością bardzo ożywioną, otrzymującą pocztę aż cztery razy dziennie, czem niejedno większe miasto dotychczas pochwalić się nie może.

Gdy wybudowano kolej wiedeńską, ruch ten zmniejszył się znacznie, lecz po jakimś czasie zyskaliśmy za to urząd telegraficzny. Dziś nie mamy nic, ani poczty, ani telegrafu i literalnie odcięci jesteśmy od całego świata, począwszy od Warszawy, tylko dziesięć mil od nas odległej! Tak, tylko mil dziesięć, ale w czasie okupacji Pilica nasza stanowiła granicę między dwoma państwami i niestety stan ten zdaje się trwa jeszcze nadal.

„Za rzeką", jak się u nas mówi, to jest w pow. Grójeckim, niby inny już kraj, inny tam pieniądz, inne ceny, inne znaczki pocztowe. I poczta przychodząca z Warszawy to samo właść od odcuwa, bo odruchowo zatrzymuje się w Grójcu, by już dalej nie iść. Do nas korespondencja kierowana bywa drogą okrężną na Dęblin i Radom, i tak sobie wędruje w wolnem tempie, aż w końcu utknie w Jedlińsku. Odwieczne listy i prastare gazeciny adresowane do nas leżą tam sobie w spokoju, czekając okazji do Białobrzeg. Czasem przywiezie je jaki żydowin, czasem (ale to bardzo rzadko) posyła się po nie umyślnego posłańca, oczywiście pieszego—wszak stare przysłowie głosi: „Qui non hebet kobyłkam, piechotare debet!"

Depesze jeszcze wolniej kursują w naszych stronach niż listy, gdyż zatrzymują się w Radomiu, a do Jedlińska odwożone bywają pocztą trzy razy tygodniowo. Stamtąd dopiero ktoś okazyjnie jadący przywiezie nam awizację do podpisania. Aby zaś telegram otrzymać, trzeba czekać na powtórną okazję!

A i nam samym trudno dziś bardzo z naszego zapadłego kąta wyjrzeć gdzie dalej. Na wyruszenie w drogę potrzeba niemal bohaterstwa. Nie wiem czy jest jaka szosa w Polsce, gorzej od naszej utrzymywana, albo właściwie bardziej zaniedbana. Na tym naszym trakcie nie widzi się nigdy, żeby kto pracował (chyba nad wycinaniem pięknych i zdrowych jeszcze drzew). Nikt nigdy nie zasypuje szabrem tworzących się olbrzymich dołów, które z dniem każdym stają się głębsze i bardziej karkołomne. Gdy więc kto nosi się z zamiarem odbycia podróży po tych górach i przepaściach, które zwą się szosą, niech wpierw przypomni sobie starodawną piosenkę ludową:

Jechali bez wsisko,
Złamali osisko.
Jechali bez pole,
Złamali dwie kole.
Mówiłam: nie jedźta,
Wszystko połamieta!
Oni nie słuchali —
Wszystko połamali...

I niech lepiej siedzi w domu każdy, komu jeszcze życie miłe.

M. Wodzińska.

* *

(Sz. Korespondentka odmalowała — zdaje się nam — w zbyt czarnych kolorach stan traktu Radom—Białobrzegi *(Przyp. Red.)*

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Damazego PW., Sabiny BW.
Jutro: Aleksandra M.
Wschód słońca o godzinie 7.47 Zachód o godzinie 4.58.

Radom, 10 Grudnia.

Z miasta i okolicy.

= Osobiste. W niedzielę odwiedził redakcję naszego pisma p. Henryk Niedźwiedzki, dawny redaktor „Głosu", zawsze żywo interesujący się Radomiem i „Głosem Radomskim". P. Niedźwiedzki przybył na jeden dzień do naszego miasta, z ramienia Centr. Tow. Rzemieślniczego w Warszawie (którego jest dyrektorem), na konferencję w sprawie miejscowego Okręg. Tow. Rzemieślniczego.

= Odczyty w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników ziemi Radomskiej. W piątek dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia inż. Franciszek Bilek opowie swoje wrażenia z podróży do Odessy. W następny piątek, dn. 19 bm. inż Müller wygłosi odczyt o „Pożarach w teatrach". Na odczyty w Stowarzyszeniu mają wstęp, prócz członków i wprowadzeni goście, bezpłatnie.

= Sprawozdanie. Ze znaczka na uporządkowanie grobów poległych żołnierzy zebrano ogółem z 10 worków: kor. 2304,80, mk. 142.90, rb. 15.02. Liga Kobiet Polskich niniejszym składa serdeczne podziękowanie paniom kwestarkom za chętnie okazaną pomoc w sprzedaży tegoż znaczka.

= Archiwa państwowe. Z dziwnem lekceważeniem odnoszą się nasze instytucje państwowe do archiwów państwowych, pozostawionych przez byłe władze rosyjskie.

Archiwum b. Rządu Gubernjalnego było przeznaczone przez władze okupacyjne na wywiezienie, lecz skutkiem interwencji ówczesnego Magistratu zostało oddane Magistratowi pod warunkiem, że w ciągu jednego dnia będzie usunięte z gmachu gubernjalnego. Magistrat zmuszony był archiwum niezwłocznie zabrać i z powodu braku odpowiedniego lokalu archiwum złożone zostało czasowo w tak zwanych czerwonych koszarach w podwórzu, gdzie mieści się Przytułek dla obłąkanych. Zdeponowane w ten sposób akta pozostają jednak nadal bez jakiegokolwiek dozoru i niszczone są przez szczur, a pensjonarze Przytułku wyciągają akta przez okno.

Archiwum b. Izby Skarbowej pozostaje bez nadzoru w domu Lubelska 41, lecz przynajmniej znajduje się w odpowiedniem pomieszczeniu. Archiwum b. Zarządu Dóbr Pań twa pozostaje w lokalu dawnym, Lubelska 62 i przez czas okupacji było pilnie strzeżone przez właścicielkę domu, która liczyła, że roztoczeniem opieki nad archiwum zasłuży na uznanie Rządu, który archiwum przejmie i utrzyma przynajmniej należny jej czynsz za lokal. Obecnie archiwum, znajdując się pod opieką Rządu narażone jest na zniszczenie, gdyż w lokalu archiwum zostało urządzone mieszkanie dla jednego z wyższych urzędników Okręgowego Zarządu D. P. Wielu interesantów zwraca się do Okręgowego Zarządu, powołując się na dokumenty, będące w archiwum, lecz Zarząd wyjaśnia, że z dokumentów archiwalnych korzystać nie może, gdyż archiwum nie jest uporządkowane i właściwie nie przejęte przez Zarząd.

Instytucje nasze pracują więc już od roku bez dokumentów archiwalnych i nie mogą się zdobyć na uporządkowanie i zabezpieczenie archiwów. Takie traktowanie sprawy wydaje się nam niedopuszczalnem.

= **Pożegnanie.** Dnia 3 bm. w lokalu Stow. Inż. i Techn. Ziemi Radomskiej przy ul. Lubelskiej odbyła się przy licznym udziale członków Stowarzyszenia uroczystość pożegnania jednego z członków założycieli i wiceprezesa Stowarzyszenia, inż. Zygmunta Słomińskiego, z okazji wyjazdu jego do Lublina, na stanowisko prezesa Dyrekcji Min. Robót Publicznych.

Po wejściu na salę państwa Słomińskich, zabierali głos w ciepłych przemówieniach inżynierowie: Kazimierz Ettinger i Franciszek Bilek, podnosząc zasługi kolegi Słomińskiego, jako twórcy korporacji i wybitnego pracownika na niwie społecznej.

Mówcy wyrazili życzenie, aby kolega Słomiński pomimo wyjazdu podtrzymywał nadal łączność duchową ze stworzoną przez siebie korporacją, jak również nie przerywał pracy społecznej w naszym mieście.

W przemówieniu swem kol. Słomiński dziękował za okazaną mu życzliwość, podkreślił zadania i cele zrzeszenia inteligencji zawodowej, specjalnie na gruncie Radomia.

Po zakończeniu przemówień, całe towarzystwo udało się na wspólną, skromną wieczerzę, przy której spędzono czas w niezmiernie miłym nastroju, poruszając w rozmowie zagadnienia społeczne chwili bieżącej. W czasie wieczerzy wzniósł toast na cześć p. Słomińskiej wiceprezes Dyrekcji kolejowej inż. Krzeczkowski, przemawiali inżynierowie: R. Ettinger, J. Gliszczyński i Słomiński.

= **Listy do 6 p. p. Legjonów.** Życzących sobie przesłać listy lub posyłki dla radomiaków, znajdujących się w 6 p. p. Legjonów na froncie uprasza się o składanie ich w sklepie p. Lewickiej przy ul. Lubelskiej do dnia 13 bm. Zabrać je może wracający z powrotem oficer 6 p. p. Leg. Ozga Jan, ppor.

= **Z Kinematografu "Czary".** „Kurjer Warszawski" № 289 z dnia 19 października pisze:

„Dramat p t. „Krysta" wyświetlany obecnie w teatrze „Stylowym", stanowi tryumf polskiej sztuki kinematograficznej. Polscy artyści kinematograficzni zdobyli sobie już wszechświatową sławę, a odtwórczyni roli głównej „Krysty", Janina Szyllinżanka, jest bezwątpienia jedną z najwybitniejszych gwiazd kinematograficznych. Budziła ona zachwyt licznie na premierze zgromadzonej publiczności. Świetnie wtórowali bohaterce pp. Junosza Stępowski, Węgrzyn, Brydzińska i Knake - Zawadzki. Scenarjusz pięknie opracowany przez p. Szczepkowską oraz reżyserja, technika i wystawa obrazu pod każdym względem są bez zarzutu".

Kronika chorób zakaźnych w Radomiu w listopadzie rb.

Ospa wietrzna	Szkarlatyna	Odra	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Dyfterja	Zrobiona dezynfek.	Odwszono osób
1	45	6	122	15	2	269	220

Z Polski i ze świata.

= **Upadek Austrji.** „Politiken" donoszą, że wobec fatalnego budżetu Austrji, rząd austrjacki zamierza zwrócić się do Rady Najwyższej i oddać jej administrację. Rząd austrjacki oświadczył Radzie Najwyższej, że nie może dalej rządzić Austrją, ponieważ państwo to nie ma warunków egzystencji. Wedle dotatkowego nadzwyczajnego budżetu w roku 1919 notowano 7.267 milj. koron deficytu. Budżet określał sumę długów, przejętych po dawnej monarchji na 8.270 milj. koron. Wskutek postanowienia traktatu pokojowego pozycja to zmniejszyła się o 1.551 milj. koron.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wszyscy weterani 1863 r. Koła Radomskiego składają mi swoje pamiętniki jako dowód uczestniczenia w walkach dla oswobodzenia Ojczyzny. Nazwiska powieszonych przez Moskwę podane w Nr. 239 „Głosu" nie są prawdziwe.

Kolega nasz Adam Kwiatkowski pisze: „Przyjechał do Opatowa generał Bellegart. Zgromadzono nas wszystkich do jednej sali, a było nas kilkudziesięciu. Było sześciu, którzy uchodzili z partji Rudowskiego. Jeden z nich *Bielawski* miał rodziców w karczmie w Nieszkuszewie na trakcie do Opatowa. A że zajechali późno wieczorem, zanocowali. Chłop, który ukrywał się przed wyrokiem, myślał że to żandarmi polscy przyjechali po niego, aby go powiesić. Pojechał do Opatowa i wrócił z dragonami. którzy otoczyli karczmę i zabrali wszystkich. Smutnem następstwem tego—było że Bellegart tych sześciu powiesić rozkazał". Kolega Kwiatkowski znał dobrze—jak pisze—*Bożyckiego* syna obywatela z Barda p Sandomierskiego i *Wyszomirskiego* syna aptekarza z Zawichosta.

Trzech wymienionych to męczennicy—trzej inni jeszcze niewiadomi. Przytem proszę o sprostowanie omyłki, wydrukowanej w Nr. 245. „Nasz dzielny Czachowski zginął 6 Listopada 1863 r. Zwłoki jego przewieziono z Radomia i pochowano w Bukównie, gminy Radzanów, powiatu Radomskiego.

Kapitan I komp. III bataljonu
Józef Wojdacki.

Podejrzane ruchy wojsk w Prusach.

KRAKÓW, (PAT). Biuro prasowe dla kresów zachodnich komunikuje: Wychodząca w Królewcu „Ost Preussische Zeitunt" podaje, że formacje „reichswehr" odkomenderowano do Prus Wschodnich dla wzmocnienia tamtejszego „einwohnerwehru" w celu zapobieżenia wykroczeniom w czasie odwrotu i przemarszu wojsk niemieckich z Kurlandji.

Ostre noty do Niemiec.

PARYŻ, (PAT). „Havas" donosi: Generalny sekretarz konferencji pokojowej Dutasta przedłożył baronowi Lersnerowi dwie noty Rady Najwyższej, które grożą Niemcom zarządzeniami wojskowemi i wypowiedzeniem zawieszenia broni, jeżeli Niemcy nie podpiszą bezwłocznie protokółu dodatkowego dotyczącego niespełnienia warunków zawieszenia broni.

PARYŻ, (PAT). Havas podaje: Dwie noty wystosowane do Niemiec ogłoszono wczoraj wieczorem. Pierwsza podtrzymuje odpowiedzialność rządu niemieckiego za zwłokę ratyfikacji traktatu, odrzuca wszelkie propozycje zmodyfikowania klauzul co do wydania winnych, a w sprawie jeńców niemieckich zbija kategorycznie wszelkie argumenty niemieckie i żąda bezzwłocznego podpisania protokółu i złożenia dokumentów ratyfikacyjnych pod grozbą odwołania zawieszenia broni.

W drugiej nocie odnoszącej się do zniszczenia floty niemieckiej pod Scapa Flow ,oświadcza Rada Najwyższa, że Rząd niemiecki nie potrafi oczyścić się z zarzutów i ponosi, za akt ten wszelką odpowiedzialność i grozi temi samemi represjami jak w nocie pierwszej.

Anglja wobec oporu Niemiec.

LONDYN, (PAT). W Izbie gmin Bonar Law oświadczył, że pomiędzy rządami koalicyjnymi, a rządem niemieckim toczą się rokowania w sprawie natychmiastowego wprowadzenia w życie traktatu pokojowego.

LONDYN, (PAT). Depesza Reutera z dnia 7 bm. donosi, że decyzja państw sojuszniczych będzie krótka i stanowcza. Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że protokół został uzupełniony bardziej szczegółowo aniżeli pierwotnie zamierzano i że wojska okupacyjne mają się posunąć naprzód jeżeli warunki nie zostaną wypełnione.

Clemenceau konferuje z Lloyd Georgem.

PARYŻ, (PAT). (Havas). Clemenceau udaje się do Londynu aby odbyć konferencję z Lloyd Georgem o trudnych kwestjach chwili.

„Times" przeciw rokowaniom z bolszewikami.

LONDYN, (PAT). „Times" występuje w artykule wstępnym przeciwko tendencjom niektórych polityków angielskich, chcących wdrożyć w myśl propozycji Litwinowa i pułk. Malona rokowania pokojowe z rządem sowietów.

Pierwsze posiedzenie nowej Izby we Francji.

PARYŻ, (PAT). W poniedziałek przed południem odbyło się otwarcie nowej izby. Posiedzenie miało charakter uroczysty ze względu na obecność 24 posłów z odzyskanych obszarów. Posłów z Alzacji i Lotaryngji powitano przez przez powstanie z miejsc. Przedstawiciel Alzacji i Lotaryngji dr· Francois odczytał deklarację w której wskazał na protest ogłoszony w roku 1871 w Bordeaux, wspomniał o wierności obu prowincji wobec swej macierzy w okresie 48 lat rozłąki i zakończył uroczystem przyrzeczeniem że w Alzacji i Lotaryngji, jako wysunięte placówki myśli francuskiej, będą czuwać na Renem. Następnie przemawiał Clemeceau, który powitał powrót obu prowincji do kraju ojczystego.

Jarmark międzynarodowy

BRUKSELA, (PAT). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje nam: w czasie od 4 do 21 kwietnia 1920 roku odbędzie się w Brukseli w Belgji roczny jarmark na wytwory przemysłu i sztuki o charakterze międzynarodowym. Zadaniem tego jarmarku jest zbliżenie ku sobie wytwórców belgijskich z kupcami zagranicznemi, jako też danie możności producentom państw zaprzyjaźnionych znalezienia w Belgji zbytu dla tych artykułów ich przemysłu i handlu, które mogą mieć zastosowanie przy odbudowie gospodarczej Belgji. Wszelkich informacji w sprawie jarmarku udziela sekcja handlowa ministerstwa przemysłu i handlu.

Jarmark w Gdańsku.

GDAŃSK (PAT). W dniach od 18 do 25 lutego 1920 roku odbędzie się w Gdańsku jarmark międzynarodowy. Informacji w sprawie jarmarku udziela sekcja handlowa ministerstwa przemysłu i handlu elektoralna.

Numer dzisiejszy wypuszczamy ze znacznem opóźnieniem, gdyż—z powodu przerwania prądu elektrycznego—drukarnia nie mogła pracować.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

dnia 10 grudnia.

Komunikat sztabu polskiego.

Front litewsko - białoruski.

Pod Połockiem ponowił nieprzyjaciel działalność bojową i uderzył pod Kazimierowem na nasze placówki. Ataki odparto, Na odcinku Lepla wzmożona działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

Około 15 sierpnia b. r. na stacji kolejowej Skarżysko zgubiono kartę odroczenia Polskiej Komendy Uzupełnień w Piotrkowie, wystawioną przez Oficera Ewidencyjnego w Opocznie na imię Wawrzeńca Pogorzały,- -mieszkańca wsi Brzostów gm. Unewel. 3650—1

Zgubiono legitymację na imię Wiktora Pietrusiewicza wydaną przez Mag. Rad. dnia 27/V 19 r. za № 2029. 3651—1

Zgubiono kartę tożsamości na imię Jankla Migdała Migdała wydaną przez Magistrat Radomski dnia 1/7 19. r. za № 3629. 3 52—1

W przejeździe z Krakowa do Radomia zgubiono paszport pod nazwiskiem Ita Małach wydany dn. 11/II 19 r. za № 555 3672—1

Dnia 2 grudnia w Czarach korzystając wspólnie z grzeczności jednej Pani przy kupnie biletów otrzymałam omyłkowo za dużo pieniędzy. Pani która otrzymała mniej pieniędzy proszona jest o zgłoszenie się do Administracji „Głosu“ 3675—

Poszukuję bony-freblanki do 4-ga dzieci na wyjazd w Siedleckie. Warunki według umowy. Wiadomość ul. J. Piłsudskiego l. 15 m. 4. 3642—3

Były urzędnik kolejowy z czasów inwazji rosyjskiej p. Bołdok zechce udać się do składu Aptecznego Lubelska 11 celem dowiedzenia się wiadomości z Zytomierza. 3626—2

Ogłoszenie. Dnia 24 listopada przejeżdżając z Żyrardowa do Radomia zgubiono książkę emerytalną rosyjską i dekret teraźniejszy na imię Szymona Wolskiego. Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie do Administracji „Głosu“ za wynagrodzeniem 3601—3

Redaktor Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.